

NATALIA DROGOSZ

Natalia Drogosz

kl. VI

Łopuszno, 14 października 1946 r.

Chwila najbardziej pamiętna z lat okupacji

Jednego wrześniowego dnia 1939 r. do Łopuszna wkroczyły wojska niemieckie. Zakrwawiły się serca Polaków i oblicza ich zaszyły cieniem. W oczach ich wzbierały łzy i spływały po twarzy jakby iskier pełną drogą. W powietrzu słysząc było warkot samolotów niemieckich. Dookoła słysząc było huki armat niemieckich. Widać zielone mundury i słysząc mowę niemiecką. [Niemcy] mieli swastyki na czapkach i na ramionach. Pierwszym ich zajęciem było niszczenie wszystkiego, co polskie. Zdzierali orły polskie, niszczyli, plugawili i przebijali strzałą. Zrywali polskie sztandary. Nie wolno było śpiewać pieśni polskich.

W dużym gmachu w Łopusznie, który był własnością dziedzica Dobieckiego, zamieszkali żandarmi. Pod tym domem były lochy więzienne, w których został uwięziony niejeden polski patriota. Nie było takiego dnia, żeby żandarmi autem nie przywieźli [tam] Polaków. Pakowali ich do wąskich, ciemnych, mokrych cel więziennych i tam ich okrutnie katowali. Rozlegały się stamtąd rozpaczliwe jęki Polaków, ale nikt ich nie mógł ratować, bo czekał go taki sam los. Po strasznych katowniach wyprowadzali ich do pobliskiego lasu i tam ich rozstrzeliwali. Pozbawili życia kilkunastu Polaków. Ginęli oni za to, że kochali swoją ziemię polską.

Przybywało mogił na ziemi polskiej, które nam opowiadały o ofiarach poległych w obronie Ojczyzny. Wszyscy Polacy przeżywali ciężkie chwile. [Niemcy] zabierali ludziom bydło, zboże, ziemniaki, chcieli Polaków umorzyć głodem i chłodem.

W ciężkich warunkach uczyły się dzieci szkolne. Nasz duży budynek szkolny zabrali Niemcy. Uczyły się w nim dzieci niemieckie. Poniszczyli nam pomoce naukowe. Chcieli nas pozbawić oświaty i nauki. Nasze książki z biblioteki szkolnej kazali odesłać do Inspektoratu do Kielc. Pani te lepsze książki rozdała między dzieci, a resztę strzępków, bez początku i końca, zapakowała w paczkę i odesłała do Inspektoratu w Kielcach.

My uczyliśmy się w małych, skromnych, wilgotnych izdebkach. Było tam duszno i niezdrowo, wdychaliśmy kurz z naszą panią wychowawczynią. Słuchaliśmy, czego nas pani uczy. Cieszyliśmy się z tego, że chociaż nam nie zabroniono mówić po polsku.

Niemcy niszczyli, palili wsie i miasta. Zniszczyli wieś Skałkę, bo doszła ich wieść, że ludność tej wsi dostarcza żywność partyzantom, którzy mają walczyć z Niemcami. Jednego dnia wczesnym rankiem przez Łopuszno przejechały samochody pełne gestapowców i pojechały wprost na Skałkę. Pomęczyli tam dzieci, a starszych spędzili w jedno miejsce, zlali benzyną i spalili. Zostali uratowani tylko ci, którzy ukryli się gdzieś w wodzie. Oni wszyscy byli świadkami okrutnych męczarni niemieckich. Chwyтали [Niemcy] tysiące ludzi, pustoszyli pola, przelewała się rzeka krwi polskiej.

Po obecnej wojnie jest dużo sierot. Teraz wolno nam śpiewać polskie pieśni. Polska za okupacji była ziemią łez i krwi. Teraz buduje się nowa, pełna życia. Niechaj jej Bóg dopomoże!